

O R Z A D D U S Z

Stosunkiem wzajemnym Kościoła, narodu i państwa oraz ich rola, jaką stanowią w społeczności ludzkiej, przede wszystkim zaś polskiej, zajmował się szczególnie Roman Dmowski, kreśląc na ten temat uwagi w broszurze pod tytułem „Kościół, Naród i Państwo”.

Zagadnieniu temu, niesłychanie ważkiemu dla każdego, komu rozwój i wielkość państwa prawdziwie ciąży na sercu, poświęca się dużo uwagi zagranicą. Czyni się to przede wszystkim we Włoszech, gdzie Mussolini, podmurawując gruntownie fundamenty imperjum włoskiego, zrozumiał bystro całą doniosłość uporządkowania wzajemnego stosunku trzech czynników: Kościoła, narodu i państwa — stanowiących przy zgodnej współpracy o kulturze danej społeczności.

Wojna światowa sprawiła, że ludzkość, wyczerpana i znużona wieloletnimi trudami wojennymi i przymusową wstrzeźliwością, bez zastrzeżeń oddała się kultowi życia zaraz po ukończeniu krwawych walk. Chciano poprostu zapomnieć o przeżytych okropnościach a zarazem powetować lata stracone w polu, w okopach.

Szał używania życia pchnął tedy ludzi w objęcia oddawna nieznanego materializmu. Duchowa strona życia człowieka zanikła — zdawało się — w rozgwarze uciech życia. Państwo przyglądało się tej zabawie swych obywateli.

Trwało to lat kilka, aż przyszedł wreszcie przesyt. Zaczęto się rozglądać za wartościami trwałszymi, których szukano w świecie nie m terji lecz ducha.

Ten nowy okres w dziejach Europy, gdyż ta interesuje nas w pierwszym rzędzie, wychodzi dopiero z powijaków. Zapoczątkowaniem jego — nawrotem do trwałych wartości duchowych — to traktat laterański, który dzięki Mussolinemu doszedł do skutku między zainteresowanym nowym stanem państwem włoskiem a Stolicą Apostolską.

W tym wypadku państwo, jako organizacja narodu, przejęło na siebie obowiązek regulowania życia społeczeństwa na nowych podstawach, które winny stać się platformą, na której dokona się rewizja wielu pojęć obecnego życia cywilizowanych społeczeństw.

Punkt wyjścia do tych reform określił Mussolini w swojej mowie z dn. 14 maja b. r., orzekając, że nowoczesne państwo narodowe nie jest bezdusznym aparatem administracyjnym, lecz organizmem żywym, posiadającym własnego ducha z wszelkimi jego właściwościami.

„Nie można” — mówił Mussolini, — „myśleć o zaprzeczeniu charakteru moralnego państwu faszystowskiemu; wstydzilibym się przemawiać z tej trybuny, gdybym nie czuł, że jestem przedstawicielem siły moralnej i duchowej państwa.

„Bo czemużby było państwo,